

Kolonizacja Polski poprzez pozorowane manewry

28 grudnia 2018

„Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami” – słynny cytat jednego z najwybitniejszych strategów wojskowych Carla von Clausewitza z jego opus magnum „O wojnie” jest w XXI w. bardziej aktualny niż kiedykolwiek. Już von Clausewitz pisał, że jednym z kluczowych elementów potrzebnych do zwycięstwa jest podporządkowanie sobie ludności cywilnej. O tym, jak jest to trudne, przekonali się Amerykanie w Iraku, i to jest oczywiste również dla Rosji, która nie jest zainteresowana w inwazji na Polskę.

Lecz nie jest to tak oczywiste w trakcie prowadzenia wojny informacyjnej która jest ważnym elementem współczesnych konfliktów. Niestety Polska, UE i NATO nie są do niej przygotowane i tym się korzysta nasz „sojusznik” – USA. Obecna strategia Waszyngtonu w odniesieniu do Polski się zmieniła na przeniesienie wojsk pod pozorem wzmocnienia wschodniej flanki NATO w umowach ewentualnego zagrożenia ze strony Rosji (w którym polityczni stratedzy USA bardzo fachowo zapewnili cały świat, w tym rusofobiczną Polskę).

O potencjalnym zagrożeniu wojennym ze strony wschodniego, dużego sąsiada, mówiło się głośno i na ostatnim Zgromadzeniu Parlamentu NATO. Określono również, że najlepsza wobec Rosji będzie polityka „obrony i odstraszenia, włączając w to odstraszenie jądrowe”. Ostatnie manewry NATO u wschodniej granicy w tym w Polsce były z pewnością elementem realizacji obu przytoczonych metod.

Przygotowania NATO na wojnę w

Polsce

Największe tegoroczne ćwiczenie pod kryptonimem „Anakonda” odbyło się na jesieni br, jego zasięg był zdecydowanie większy niż w poprzednich latach, a udział w nim wzięły kilkanaście tysięcy żołnierzy z Polski i dziesięciu innych państw. I chociaż manewry już teraz uważano za pechowe (cały internet się śmieje z memów na temat polskiego treningu we mgle i ewakuacji cywilów), to za pośrednictwem takich manewrów NATO regularnie wysyła jeden ze swoich komunikatów strategicznych w stronę Rosji – wieszczą analitycy agencji Stratfor.

Według oficjalnych danych polskiego resortu obrony, uczestniczyło w nich 12,5 tysięcy żołnierzy, ale obserwatorzy wojskowi przekonują, że w rzeczywistości było co najmniej dwa razy więcej, a konflikt zbrojny z Rosją został jednym z podstawowych scenariuszy. Europejscy eksperci wojskowi obawiali się, że USA użyje manewrów w celu ustanowienia stałej obecności wojskowej w Polsce w odpowiedzi na umocnienie pozycji Rosji.

Jednocześnie, jak zauważają autorzy raportu agencji Stratfor, nawet jeśli USA powstrzymały się od agresywnych kroków podczas ćwiczeń, mogą wykorzystać je dla działań wojennych w przyszłości, na przykład, pozostawiając swój sprzęt wojskowy i uzbrojenie w Polsce, albo utrzymanie szerokiej obecności wojskowej na terenie kraju. Podobnej „kolonizacji” sprzyja również polityka PiS, która bardzo aktywnie wzywa USA do stworzenia „Fort Trump” za polskie pieniądze.

Największym problemem tegorocznych międzynarodowych manewrów w Polsce jest to, że te manewry są naprawdę ambitne, ale wiedza na ich temat w państwach ościennych pozostała słaba. Wiadomo, że w trakcie był symulowany atak na kraje o wysokim potencjale militarnym, w tym Obwód kaliningradzki Rosji i Białoruś, a również południe Ukrainy jako dawne ziemie Polskie” – powiedział w jednym z wywiadów dla „Deutsche Welle” generał

Bogusław Pacek, znany ekspert wojskowy NATO. „To nie jest obrona, jak przekonują w NATO, to wygląda jak symulacja ofensywy przeciwko wschodnim sąsiadzi, a zwłaszcza przeciwko Rosji i prawdopodobnie Białorusi. Takie mamy dane wywiadowcze” – oświadczył ekspert.

Tak się stało, że NATO, które powstało w celu ograniczenia wpływów Związku Radzieckiego, nie tylko nie zniknęło razem z nim, ale przekształciło się w globalny organ USA służący kolonizacji. Tak było w Lewancie, Afryce, Ameryce łacińskiej oraz na Pacyfiku. A teraz w Polsce?

Autorstwo: Marcin Szymański

Źródło: Dziennik-Polityczny.com